

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biurowiska Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokółowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 73.



PRENUMERATA:

we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8-3 i 5-7.

„Przewodnik naukowy i literacki” dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wąłowa 1, I piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Marię Prusakównę, oficjałem kancelaryjnym w X. stopniu służbowym.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Maksymilianę Hoffmanianę, oficjałem kancelaryjnym w X. stopniu służbowym.

Na mocy § 7a. ustawy z dnia 5 maja 1889 Nr. 66 Os. pr. p. zakazuje się rozszerzania na małopolskim obszarze admnistracyjnym I. czasopisma wychodzącego w Wiedniu „Freie Tribune, II. broszur wydanych w języku polskim: 1. Krasny Józef „Na dwulecie sowieckiej Rosji”, Wiedeń, wyd. „Switu” Nr. 2, 2. Orlicz Witold „Państwo proletariatu”, Wiedeń, wyd. „Switu” Nr. 3, 3. „Lewin-Zyciorski”, Wiedeń, wyd. „Switu” Nr. 5. Zarazem odbiera się tym pismom debit pocztowy.

Lwów, 30 grudnia 1920.

Przegląd polityczny 1920 r.

(II.) Początek maja jest kulminacyjnym punktem triumfów orszaku polskiego. Za sukcesami militarnymi idzie się zdążyć sukcesy polityczne. Początek maja przynosi wieści o nagłej chorobie Lloyd George'a i możliwości jego ustąpienia. Zdawało się, że polityka premiera W. Brytanji doznała bankructwa. Na arcytytuł 3 maja przychodzi niezwykły

serdeczna depesza króla angielskiego do Marszałka Piłsudskiego. 7 maja chorągwie polskie powiewają na murach Kijowa.

Ale triumf Kijowski i związane z nim sukcesy polityczne nie trwały długo. Już 18 maja komunikat wojskowy poraż pierwszy brzmiał dziwnie głucho. Oddziały polskie na południe od Dawiny po długich walkach cofnęły się na nową linię obronną. Tam na północy zaczęło się coś psuć. Tajne relacje z zagranicę już rozgłaszały bliską klęskę armii polskiej i wtedy na tyłach polskich zaczęła się ruch niepokojący. Na Górnym Śląsku Niemcy przygotowują się do tajnej okupacji terenów plebiscytowych, zaś nastrój wśród Osi hów staje się coraz bardziej nieprzyjazny. Osi nieprzepuszczają smaku oji do Polski, bandy czeskie atakują zbrojnie Karwinę.

Początek czerwca stwarza sytuację w Europie dość napiętą. Konferencje w Hythe Lloyd George'a Millerandem wykonują po raz pierwszy powstają różnice zdań. Delegat Rosji Kriścia przybywa wówczas do Londynu i zostaje oficjalnie przyjęty przez Lloyd George'a.

Anglia więc nie entuzjasmuje się zbyt nie ofensywą polską. Wtedy po raz pierwszy rozlegają się pogłoski o zafundowaniu przez Polskę od Francji 100.000 wojsk kolonialnych do walki z niebezpieczeństwem bolszewickim. Wprawdzie konfrozofywa polska na północy rozpoczęła z początkiem czerwca między Dawiną a Jeziorem Narocz daje rezultat korzystny, ale w parę dni później komunikaty polskie przynoszą pierwsze wieści o klęsce. Pod Kijowem sytuacja militarna staje się nie do utrzymania, bitwa pod Tatarowem i Czarnobylem. oraz akcja kawalerji Budiennego zmusza wojska polskie do odwrotu, 12 czerwca rozpoczyna się odwrot z pod Kijowa.

A tymczasem toczą przygotowania do wielkiej konferencji na zachodzie. Niepomysłny bowiem obrót rzeczy na froncie polskorosyjskim, oraz zbliżanie wojsk tureckich po-

wstańczych pod Konstantynopolem zmusza koalicję na konferencjach w Hythe i Ballynzerr mer de nowych wysiłków militarnych w Azji Mniejszej przy pomocy wojsk greckich.

A tymczasem armia polska znajduje się w sytuacji katastrofalnej. Generalna ofensywa rosyjska na północy łamie opór obrońców, odwrót w centrum i na południu odbywał się poczyna w tempie zbyt pośpiesznym, bezładnym, a w parę dni powstaje R. da Obrony Państwa, gdy odwrót do narodu wzywają go pod krom, premier nowego gabinetu p. Grabski spieszy na konferencję do Spaa, które rozpoczęły się 5 lipca, by tu od koalicjantów żądać pomocy w rozpaczy sytuacji Państwa polskiego.

W tym nastroju klęsk militarnych i załamania się całej polityki państwowej Polska ponosi szereg klęsk politycznych. Owcześnie premier będąc na konferencjach w Spaa, był zmuszony za cenę pomocy, którą obiecywała koalicja zgodzić się na szereg poleceń rządów koalicyjnych, które przekreślały w znaczącej mierze państwowe dążenia Rzeczypospolitej. Jednym z pierwszych rezultatów klęski militarnej było zrzeszenie się plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, gdy równocześnie plebiscyt na Mazurach przeprowadzony w fatalnych warunkach zupełnej depresji i orgji propagandy niemieckiej zakończył się zupełną klęską. A jeszcze fatalniejsze zobowiązania podpisał imieniem Rządu Polskiego ówczesny jego premier godząc się na zrzeszenie się Wilna na rzecz Litwy, akceptując linię graniczną tak zwaną „linią Cursona”, ograniczającą Polskę do granic etnograficznych i pozostawiając w wątpliwości nawet kwestję Galicji Wschodniej.

Na szczęście polityka koalicyjna narzucająca się rządowi sowieckiemu na pośrednika w zawiszeniu broni i zawarciu pokoju, nie znalazł uznania u rządu sowieckiego. Dyktatorzy bolszewicy zapropowowali Polsce raczej rokowania bezpośrednie. I oto tu był moment zwrotny w polityce wschodniej Pol-

ski. Już 23 Bład Polski wysłała pokojową notę do sowiecków. 24 lipca obejmując ster Rządów Państwa gabinet koalicyjny z premierem Witosem na czele, który energicznie przechodzi do rokowań z Rosją, podczas gdy równocześnie cały naród gotuje się do estatecznej ochrony Państwa, powstaje jak z pod ziemi armia ochotnicza, rozpoczyna się estatni akt zapasów wojennych Polski z Rosją.

Sytuacja militarna Polski jest nader ciężka. Wojska bolszewickie przekroczyły granicę wyznaczoną przez konferencję paryską. Po zajęciu Wilna i Grodna bolszewicy wchodzą na teren czyste polski, z całym rozmachem ofensywnym maszerują na Brześć i Warszawę.

A oto 30-go lipca gen. Bomer i Wice-minister Wróblewski przejechali przez linię bojową, dając de Baranowicz na pierwsze rokowania z sowiektami I w porze gdy trwają już walki pod Brześciem, gdy naród przeżywa bezsilną tragedję nowego rozbiu Księstwa Cieszyńskiego bez plebiscytu na rzecz Czechoów, z początkiem września rozpoczynają się pierwsze rokowania pokojowe w Mińsku, w których delegacji rosyjskiej dyktują Polsce upokarzające warunki pokojowe.

Jest to estatni tragiczny a przełomowy moment w dziejach państwa polskiego. Armia bolszewicka szerokimi szeregami podchodzi pod Mławę by odebrać Polskę od Gdańska, Niemcy masowo przechodzą przez granicę, by połączyć się z armją sowiecką i pomóc jej w estatecznym zgnębieniu Polski.

Francja zaś po konferencjach w Hythe idzie w swej linii politycznej własną drogą 11 października oficjalnie uznanym zostaje rząd generała Wrangla, który wyszukując przetruczenia całej armji rosyjskiej na front polski, odniósł pewne sukcesy militarne w południowej Rosji.

Nadchodzi okres walk o Warszawę, wojska rosyjskie doszły już na Działdów zbliżają się pod Toruń. Niemcy dążąc do polączenia się z Rosjanami witając ich trium-

Aurelia Wyleczyńska. 48)

U złotych wrót.

Powieść.

(Dokończenie).

XLI.

10 lutego.

On tam, ja tu. Ja siedzę samotna przy przy swym biurku, on miszy krokami nieskończoną ilość razy swe puste pokoja.

Ah, si vous saviez, que l'on pleure Di vivre seul et sans foyer.

Ten wiersz wkraśl się w nasze życie, jak smutne przecznice. Miłość nasza była — nie, nie, jest najwyższem szczęściem — ale szczęście może w każdej chwili skonać... Drgnął mię ta obawa. Przed paru miesiącami mówiłam sobie spokojnie, czy lekkomyślnie, że możliwość bliższego końca nie wpływa na oję uczucia. A teraz?

Nie wiem, co się ze mną dzieje. Kochałby mnie w całej, gdyby nie moja przeszłość... To co jest dziś, może go jutro nie zadowolai... To są chmury, które zjawiają się na naszym, dotąd czystym, niebie miłości, to są ryzy, które zasnaczyły się na naszym dotąd czystym niebie miłości, to są rysy, które zasnaczyły się na kryształowej górce szczęścia. Chmurki prawie przezryste, rysy ledwie uchwytno. Ale ja tak dobrze znam jego duszę, każdy jej odruch, że bać się zaczyna...

15 lutego.

Był tu wczoraj. Może to, co mi się wydaje cieniem, winno być dla mnie tylko światłem, radością. Ale ja widocznie do szczęścia jakiego, prostego sil już nie mam. Za dużo użyłam ich bez celu.

Zagnieźdździł się teraz we mnie obawy, które nie wiem skąd są rodem, otoczył mą głowę wieńcem myśli z cerni i jadu pl ciony kłują mi czoło, trują każde spokojne na świat spojrzanie.

Pomyśleć, że odemnie należy, by to zmiesiać, próbować zmienić... Być jego żoną. Czy ja już nie wierzę w nasze szczęście?

16 lutego.

Jeszcze, zdaje mi się, exsi się tu we wszystkich kątach nasza noc szadu i młodości. Drgę cada — nie mogą usnąć. Będę pisać — raz jeszcze przeżyję te chwile.

Niech zgaśnie lampka, gdy blaskiem całym płonie, nie chcę, by się wypalata wolno, kropla po kropli, gdy jej zabraknie oliwy.

Niech miecz przestanie weseł gordyjski, nie pozwala rozwikłać go nieudolnymi rękoma.

Niech szczęście odejdzie w samym rozkwicie...

Przecież ten najbardziej życie kocha, kto zdobył się na odwagę, by utracić je w najpiękniejszej chwili.

O, ja piszę, co ja piszę? Miałam mówić o szczęściu...

25 lutego.

Miłość to wąż pajęczyna, to perła z daa mórz, raz na tysiąc lat wydebyta, to puhar pełny pieniacego się napoju. Trzeba pilnować, by lada wiatr pajęczyny nie ze-

rwał, trzeba strzec perły, by blaska nie straciła, trzeba bażyć, by puhar nie wysumiał.

29 lutego.

Ciąją dobrze, że nie jestem z Zygmuntem taką, jak dawalej. Boję się. Zdaje mi się, że wisi nad nami jakieś nieszczęście.

Skąd przyjdzie nie wiem. Boję się. — Przyjść może w każdej chwili. Z każdego kąta pokoju wypielzają jakieś zapętaenia. — Słępszą myśl, z których jemu zwierzyć bym się nie mogła.

Ciągle brzmia mi w uszach, przez tak długi czas zapomniao słowa Nasy. A Nata teraz spokojna, szczęśliwa. Zerwała wszystkie węzły, idzie dumna, choć samotna. Ale ja nie mogę, nie mogę... Ja potrzebuję kochać i być kochaną. Przecież ja dlatego bładłam. A teraz miast się cieszyć... Tak nie dawno jeszcze byłam szczęśliwą bez granic. Dlaczego tam w górę ktoś ciągle gra walec „Lorsque l'amour meurt!”

1 marca.

Cały dzień maie przesiedują te słowa: Yet each man kills the thin he loves...

A może Wilde się myli. Może to nie zabija się ukochanych, lecz zabija się samą miłością. My ją wciąż zabijamy. Zabijamy wymaganiami, których zaspokoie nie umiemy, nielogicznymi żądaniem. Bo zresztą człowiek wobec własnych przeky jest jedynie dzieckiem, które wszystko traktuje jak zabawkę i najwzniekszą, najmiłszą sobie, własną, kochającymi rękami niszczy.

5 marca.

Grałam dziś Norg. Jak ja inaczej teraz ją rozumiem, jak węgole inaczej przedstawia mi się ibsenowski problem prawdy.

Smieszna złuda, smieszna i bezużyteczna! Po co ja mówię Zygmuntemu wszystkim, co przekyłam, przedcierpiałam? Dlaczego uległam tej potrzebie duszy, która chciała bezwzględnej szczeroci? A potem dzieliłam się z nim każdą myślą, każdym uczuciem, szczęśliwa, że nakomiec jest ktoś, kogo wszelkie przejawy mej duszy zajmują.

A dla niego echa przeszłości, dziś dla mnie samej obojętne, jednak zawsze były gorzkie zaprawne bólem.

Teraz dopiero widzę jasno, że kochając, nie można być bezwzględnie szczerą. Miłość to nie przyjaźń. To część przyjaźni i jeszcze coś więcej, ale nie cała przyjaźń. Przyjaźń ma e wiele więcej cech bestialerocownosci, w miłości trzeba politykować. — Przyjaźń ma zbyt silne i pewne podstawy, by się o nią na każdym kroku trwożyć, — budowa miłości jest pigkniejszą, lecz e ilek kruchszą. Miłości trzeba dawać skrzydlate szkarpy, gdy przyjaźń sama się trzyma.

Miłość ma w sobie coś z dziecka, które wiecznie potrzebuje słodyczy i zabawek, przyjaźń te uczucie dojrzatego człowieka, zdającego do patrzenia twarzą w twarz cierpieniu.

Teraz widzę, że Nasie mogłabym wszystko najgorsze o sobie powiedzieć, gdy tylko tak bardzo kłuje, że Zygmuntemu abyt wiele powiedziała.

6 marca.

Mówił mi dawniej Sigi, że miłość to dziś, teraz twierdzi, że i jutro, a ja widzę, że i wczoraj i wczoraj. — Dlatego nasza jest tak smutną...

9 marca.

Ukuliśmy chytry plan. Jdziemy do Włoch święcić drugą rocznicę. Ach, jak mi

felnie. Los Warszawy zdawał się być przepiękny...

A gdy wybije dwunasta... W sylwestrową noc Wraz z życzeniami „Nowego Roku“ Wręcz „Miljonówek“ wiele; Skąpstwo jest wadą.

Kilkakrotne ciągnięcie w dniu Nowego Roku. Cena łącznie z kuponami marek 1010. — W 43 oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej można zastawić za Mk 750 na 6 miesięcy po 6%.

Premjer Stambuliński w Warszawie.

Wczoraj w godzinach wieczornych odbył prezydent ministrów Stambuliński konferencję z przedstawicielami prasy warszawskiej.

Przechodząc do sprawy stosunku Bułgarii do Polski zaznaczył premjer, że objeżdżając po kolejki wszystkie państwa ententy, nie mógł pominąć Polski, którą uważa za najpotężniejszą z państw słowiańskich.

Z rozmów jakie prowadził premjer z przedstawicielami Rządu Polskiego, nabrał on przekonania, że polityka Rządu Polskiego odznacza się trzeźwością i dalekowzrocznością.

Premjer przekonał się, iż w rzeczywistości sprawa ma się wręcz przeciwnie. Skonstatował też z niekłamaniem zadowoleniem, że Polska zrzucając i wyzyskując wojną, skupia dziś wszystkie swoje siły dla pracy nad wewnętrzną odbudową.

garję. Polska rozporządza produktami, których potrzeba odczuwa dotkliwie Bułgaria, Bułgaria zaś posiada w nadmiarze surowce niezbędne dla Polski.

Wreszcie p. Stambuliński poruszył sprawę stosunku Bułgarii do najbliższych jej sąsiadów, a wszczętości do Jugosławji, przyczem zaznaczył, że celem jego jest nawiązanie jak najściślejszych węzłów z temi państwami.

Po tem przemówieniu wypowiedzianem w języku ojczystym premjera, a tłumaczonym przez posła polskiego w Sofji, premjer udzielił wyjaśnień na zapytania poszczególnych przedstawicieli pras.

Polska wobec G. Śląska.

Polskie pisma górnośląskie donoszą: Przed kilku dniami wróciła z Warszawy delegacja relikwistów górnośląskich, złożona z przedstawicieli wszystkich powiatów.

Delegacja była takto na posłuchaniu u Prez. Min. Witosza, który również przyjął ją bardzo serdecznie. Postawiła ona Premjerowi szereg pytań i zadań w sprawach najżywcześniejszych, obchodzących szerokie warstwy ludu górnośląskiego.

Odpowiedzi Ministra były zadowolające pod każdym względem. Rząd polski dał następujące przyrzeczenia:

1. Rząd polski daje pełną gwarancję co do samorządu górnośląskiego, zwłaszcza odnośnie do spraw skarbowych, walutowych i administracyjnych.

2. Daje całkowite zabezpieczenie inwalidom zarówno armji polskiej, jak i byłej armji niemieckiej i wszystkim innym tak, że pobierane przez nich renty, czy inne świadczenia państwowe nie będą zmniejszone, ale niejednokrotnie zostaną podniesione.

3. Rząd polski gwarantuje, że sprawę reformy rolnej na G. Śląsku unormuje Sejm górnośląski, który będzie miał prawo maksymalnej obniżki, czyli przeprowadzić reformy rolnej radykalnie.

4. Rząd polski gwarantuje, że o ileby skrawki G. Śląska pozostały przy państwie niemieckim, a rząd niemiecki opuścił jakichkolwiek przesładowań albo represji względem działaczy, oddanych sprawie polskiej, to bezwzględnie Rząd polski zastosuje surowe środki odwetu względem Niemców, zamieszkałych w Polsce, a będzie ich znacznie więcej w Państwie Polskiem, niż Polaków w Niemczech i ewentualnie odda do dyspozycji przesładowanych dobrane urzędzone gospodarstwo czy przedsiębiorstwa Niemców odpowiednich kategorii.

Pozatem pisma podają, że Prez. Min. Witosz wydał na cześć delegacji obiad, a Prezydjum m. Warszawy obdarowało delegację podarunkami.

Z Bytomia.

Z Bytomia donoszą: Międzysojusznicza komisja rządząca zabraniała noszenia ubrań cywilnych, które przypominają mundury państw sojuszniczych,

to z tego powodu, że przysłał pod tym względem kilkakrotnie do nieporozumień. Iba handlowa w Opolu na ostatniem awrejm posiedzeniu składowała się także sprawa waluty polskiej.

Prasa niemiecka przynosi dziś znów cały szereg tendencyjnych depesz z różnych stron świata o rzekomym zerwaniu rekordu pokojowych pomiędzy Polską a Bosją i o możliwym wybuchu nowej wojny między temi państwami.

Dla popierania waluty.

Minister Skarbu otrzymał następujący list:

Zbliża się Nowy Rok a wraz z nim rok sporządzania bilansów handlowych. O ile społeczeństwo wie bilans ten dla Skarbu Polskiego przedstawia się niestety bardzo niepokojąco.

Skarb Państwa według mego wyobrażenia jest sumą wysiłków gospodarczych całego pracującego ogółu. Każdy obywatel winien się pociągnąć do obowiązku, aby czerpiąc źródła swego bytu, czy też dobrobytu w ziemi ojczystej, miał też zawsze głęboko na uwadze interesy Skarbu Państwa własnego.

Nie ma na myśli wykazywania radykalnych środków zaradczych, ale rozumiejąc dobrze, iż słaby stan Skarbu wpływa za zbyt znacznego wyuzdzenia bilansów kredytowych i polityk państwowych, pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie, że każdy obywatel może i powinien w tym kierunku czynić wysiłek aby stan ten choć w części poprawić.

dobrze! Jeatom znów bez granic, bez miary szczęśliwa!

XLII.

Za kilka dni mieli jechać do Nicoli. Dwa tygodnie spędzone w Ospedaletti, wydały im się jedynym cudem zaszczęścia.

Zdawało im się, że w nich i koło nich rozstawała burza, że ogarnął ich pożar, który niestety i pali wspomnienia dotychczasowego szczęścia.

Znów dni były utkane z błękitu nieba i morza, ale przepasane purpurową wstęgą nigdy niemiętych pragnień. Banków nie spędzali już na targu kwiatowym, lecz nieraz Janka budziła się osypana kwiatami, które drżały, drżeniem lekkie skrytego jej ciała.

A potem brał ją w swe ramiona, rozmarzając, w pół przytomną i budził pocałunkami do snu na jawie.

Noce, wenne kościcowe noce, wchodziły przez stwarte okna, by patrzeć na wieczne misterjum miłości. Każda widziała inne pieśń. Bywały one ciche, pękające, słodkie, bywały szalone, młodzieńcze, zwycięskie, okrutne, ostre, do bólu przejmujące, w których najwyższa rozkosz zlewa się z cierpieniem.

I słyszały one, jak w chwilach najwyższego upojenia, leżąc na piersiach kochanka, błagała cicho:

— Zabij mnie! Ulituj się nad tem, co kiedyś będzie, zabij dziś, gdy szczęściem mi jesteś.

Ustami, pełnemi pocałunków szeptała o radości śmierci w chwili nadmiernej miłości. Chciała skonać na łoku miłości, jak królowa w swem królestwie, w aureoli władzy. Gdyby tak z jego ukochanej ręki! Ani przez chwilę nie zadrgałby w niej żal za życiem. Oż więcej, pomyślał co dało, dać mogła jej one?

Ala Zygmunt patrzył na nią wciąż głodnemi oczami, ustami spijał z ust presby, głosem swym otwierał przed nią nowe raje, każdym objęciem karał jej łód coraz dalej, po wieczne zapamiętanie...

Chociaż tłum na placu przed domem gry był wielki, Zygmunt i Janka widocznie byli w swych wykwiatach, jasnych strojach. Tworząc ich promieniowały te ciche radości, które oświecało je zawsze niekroć zsi razem na spotkanie jakiejś przyjaźności, wspólnie jeszcze nieznananej.

Weszli po marmurowych schodach terasy i gdy on płacił bilety wstępu i karty członkowskie, ona szczyptała jego ramię figlarnym ruchem, z dziecianną nieśmiałością, którą się najchętniej wylała w potoczystym śmiechu.

— Kochanie moje — rzekł do niej, gdy wstępowali na górę i oczy ich spotkały się jak usta — w dągim, radosnym szczęśliwym pocałunku.

Mijali sse, Zygmunt zatrzymał się na chwilę przy rulecie, objaśniał Jance poszczególne zasady gry, wskazując na różne typy kartowań.

— Widzisz tam w kącie, pod lustrem tego papusasa; pewno jakiś sklepikarz, który dorobił się i teraz ma siedm domów czynszowych w Wiesłaniu, Niemiec — spróbuj od-

należeć w nim choć trochę przyszłościowego sentymentalizmu. Zachował go jedynie w tych dątych ciętych oczach, które są słodkie, gdy spogląda na porcję świętego homara.

Patrzyli na wszystkich, obserwowali wybuchali czasem cichym śmiechem i przechodzili do następnej sali. Nikt nie zwracał na nich uwagi, bo każdy był zszysnotyzo wany kuszącą melodią przesuwanego złota. Czasem na chwilę zatrzymywali się, wsmiechając do swych bliźnich, niemych a tak okropnie tyjących, wleciały się całe potoki słodkiej muzyki włoskiej.

Stąpali na balkonie. W górze świeciło słońce jasne i gorące, a tu był chłód przyjumny, wiejący z ogromnych kęp zieleni i od szumiących wodotrysków, ukrytych w kwiatkach. Oddychali wiosną południową, świeżością parku i de dusz ich, śpieszonych gorączką tych sal miłych, niemych a tak okropnie tyjących, wleciały się całe potoki słodkiej muzyki włoskiej.

— Widzisz, tam się fała rozbija, widzisz Sigi, sypią się jeszcze krylanty...

Urwała nagle, padłaśle cęcy cęcając czyjś warok na siebie. Drgnęła. O parę kroków stał Ketrwicz. Zawz bez zarzutu, elegancki, poprawny. Uniósł cylindex, składając głębieki ukłona.

— Tu tak garęc — chodźmy.

— Niedobrze ci, maleńka moja? Ach, czemuś przedtem nie powiedziała. — Ujął ją serdecznie pod rękę. — Kto to był ten pan co ci się kłaniał, zapewny jakiś nowy adorator, z którym nie nie słyszałem? Może to z jego powodu ta błądź i te rumieńce — zartował wesoło.

— Oś w niej płakała i śmiała się na przemian, jakiś głos rozszadku mówił — cicho, mierz — a jakiś głos przekory wołał — „mów prawdę!“

Ośho, spokojnie rzekła: — Ketrwicz.

Kiedy schodzili ze schoarów, ręka Zygmunta opuściła nagle ramię Janki.

Niekończenie długo, nudała, włókił się dzień. Zdawało się Jance, że droga z Monte Carlo do Nizy trwa bez końca, że lokajej dźwięnie powoli, nierozrabnie podają śniadanie.

Prawie nie do siebie nie mówili. Ile razy Janka podnosiła wzrok na Zygmunta, spytkała się z jego spojzeniem tak spokojnym, że prawie obojętnym. Po kawie powiedział, że chce odpocząć i poszedł do siebie. Zjawił się u niej dopiero przed obiadem.

— Ubiierz się ładnie, pójdziemy grać. Uderzył ją niemile bezwzględny ton jego głosu.

— Wolałabym zostać. Trochę mię głowa boli... Zresztą chciałabym z tobą pomówić.

— O czym Janeczko? Możemy potem...

— Sgi...

— Oo dziecko?

— Gu'wawz się? Oś cię dręczy?

— Ne, nie, nie. — Mazał ręką delikatnie jej włosy. — Już późno, czas ubierać się.

— Jaką suknię mam dziś włożyć? — próbowała zachodzić Janka.

— Jaką? Jaką chcesz. Może tę czarną gasową.

Rumieniec radości przomknął przez twarz Janki. Zygmunt mówił zawsze, że najlepiej jej w czarnym kolorze. Szczególniej lubił jej lekkie, gasowe suknie, najbardziej pomyślnie w nich wyglądała. Nieraz śmiała się, że narabyt ponętnie i obiejująco i dlatego Zygmunt nie chciał, by Janka ukazywała się w takim stroju bez niego.

— Artystka, taka śliczna — mawiał. — A nie, Janus, jeszcze ktoś może pomyśleć, że nie tylko dla mnie chcesz pięknie wyglądać.

Zygmunt tą specjalną wrażliwością kochającego mekeryzmy, dbał o opinie Janki więcej, niż ona sama. Bał się, by nawet cichy żaden nie padł na nią.

Wyszła. Zaczęła się ubierać. Radośnie

Każdy z nas może czuwać, chciałby pe- ciadanych walorów zwrócić starobowi jako daninę obywatelską dla poprawienia położenia Ojczyzny. Przeglądając jednakże te akcje, aby dać przykład innym. Sadzę, iż nie wtrzeba tu nawet danin zbyt wielkich, byleby każdy posiadał w walorów a więc dobrobytu zdobycze w niewodolęj Polsce ciastkę z zło- tył. Mamy na myśli przedewszystkiem pro- ducentów, finansistów, przemysłowców i kup- ców. Ze swej strony pozwalał sobie prze- stać na ręce JWP. Ministra 10.000 Mk. w odcinkach pożyczki państwowej przedar- tych przeciwnie a więc coisno unieważnio- nych i niesobowiązujących nadal skarbu pol- skiego. Przed laty w dawnej Polsce na święto Trzech Króli Jan Karolery zwyki był do- wać w tym dniu do poświęcenia biskupowi nowe monety krajowe. Oby przykład, do którego chcielibym jak naięrocej zachęcić jak najszersze koła posiadać takta skutecznici, by już w najbliższym święto Trzech Króli skarbu Państwa otrzymali liczne dowody ad obywateli, że rozumieją swój stosunek do skarbu i że interesy tego skarbu nie są dla nich obojętne. Złotoni daziny dla skarbu w obecnym ciężkim położeniu nie będzie bynajmniej ofiarą, lecz dobrem poetytu oba- wiankiem. Podp. Wincenty Wabia Wabiniński, jubiler-złotnik warszawski.

Niemiecki tabor kolejowy dla Polski.

W myśl postanowień art. 371 traktatu wers. urządza w Berlinie komisja repartycyjna, mająca za zadanie obświadczenie niemieckim taborom kolejowym tych państw, którym zostały przyznane części ciałozarów państwa niemieckiego. Oprócz Polski, której przysmano Poznańskie i Prasy zachodnie wchodzi w grę: Dania, Czechosłowacja, W. m. Gdańsk. Przewodniczącym komisji jest lutyński japoński Tomaka. Rząd polski reprezentują inżynierowie Forter i Zborowski. Po posiedzeniu komisji 30 k. m. p. Tanaka odczytał wyniki prweise exteriorowian- czych badań i narad i uciążliwych targów. Dla 4112 km linii kolejowych, które Polska otrzymała w b. zaborem pruskim, przysmano: 1540 wozów, 2400 wozów osobowych i 80.000 wagonów towarowych i bagażowych. Wobec tego, że Polska otrzymała już część taboru niemieckiego, mają Niemcy od- dać Polsce jeszcze 480 wozów 1450 wa- gonów osobowych i 11.500 wagonów towa- rowych. Jest nadzieja, że już w styczniu 1921 rozpocznie się dostawa tych parowozów.

Znaczenie ekonomiczne Śląska Górnego.

Świeko ukazała się jako odbitka z *Prze- myślni chemicznej* praca int. Eugenia Kwi- tkowskiego p. t. "Znaczenie górno-ślą- skiego przemysłu przetwórczo-węglowego dla Polski". Urywki tej pracy, która powinna być być niezawodnie przeludkaczona na je- zyk angielski i francuski poniżej przyta- czamy.

I czy Zygmunta, to ukochane, jedyne w świecie sercy, wydała się jej w tej chwili takie obie niedające...

Wyszła się cicho z pędów tłumu i szybko zbiegła ze schedów...
— Zygmunta! serce jej wargi. Nie odwrócił się do niej.
— Zygmunta, Zygmunta, błagała jeszcze naraż, ale usta już nic powiedzieć nie mogły.
Wysunęła się cicho z pędów tłumu i szybko zbiegła ze schedów...
XXXXIII.
W miłym pokoiku hotelowym, wysze- drzącym na ogromne ogrody pełne kwiatów, siedziała Janka i pisała w swym pamiętni- ku, malej książeczce w białą skórę sprawnęj wiekłej towarzysze szczęścia i smutku.

Niemca obecnie — mówi autor — dla Polski ważniejszego zagadnienia nad sprawę Śląska Górnego. Zauważono, że w czasie wojny i okupacji życie gospodarcze, przemysłowe i rolnicze, nie zdało się rychle podnieść i roz- winąć bez Śląska Górnego.

Ami dla ludności, asi dla przemysłu "sprawa opłowa" nie zostanie pozytywnie rozstrzygnięta, nie zostaną uruchomione no- we działy przemysłu, decydujące o utrzyma- niu niezawiesłości politycznej, nie zostanie podniesiony rychle sprawnosci taboru kole- jowego: przemysł włókienniczy, metalowy i chemiczny nie postępa trwałych i niewru- szonych podstaw rozwoju, finanse państwa nie znajdą sukanych rozpaczków dróg sa- masji, bez włączenia polskich ziem Śląska Górnego do Państwa Polskiego. Stworzone zostaje w Europie środkowej wielkie pań- stwo o strukturze średniowiecznej, z niepro- porejonalnie do istotnych sił i bogactwa surowców skarłowaciałym przemysłem, Pań- stwo, które mimo silnego zaludnienia nie będzie w stanie podnieść kultury rolnej, mimo niezamierzonej konieczności nie zdoła zapatrzyć swojej armji, nie zdała podnieść społecznej pozycji rolnika polskiego, Państwo, które jak za czasów zabarów będzie zdolne jedynie do eksportu żywej siły ludzkiej!

Opłowa potwierdzenie tych wniosków znajduje uzasadnienie w obliczeniu, które wskazuje, że produkcja górnio-hutnicza Śląska Górnego reprezentuje wartość prze- szła trzykrotnie większą, niż cała snlegi- czna wytwórczość Małopolski, byłego Kró- lestwa, Pomorza i całego Śląska Górnego wraz z przyznanym Czechosłowacji re- wirum węglowym.

A co reprezentuje dla Niemiec emaw- iany przemysł przetwórczo-węglowy Śląska Górnego? Z odpowiedzi, jaką daje na to py- tanie autor artykułu, przytoczamy cyfry do- tyczące koksu:

W roku 1913 koksownie niemieckie wyprodukowały razem 33,168 000 tona koksu; ponadto wyprodukowano w gazownikach okra- gło 5,480 000 tona czyli razem 37,648 000 tona. W stosunku do tej ilości produkcja koksu na Śląsku Górnym wynosiła w roku 1913 — 2,200 000 ton reprezentując nie całe 6 proc. Natomiast dla Polski ilość ta prze- wyższa 10-krotnie obecną produkcję koksu w gazownikach, osarta zresztą na importowa- nym węglu. Nawet w wypadku utraty okręgu górno-śląskiego na rzecz Polski produkcja koksu w Niemczech będzie jak dawniej mniej- szą tylko od produkcji Śląska Górnego, a dorówna wytwórczości W. Brytanji, Belgji, Francji, Rosji, Polski i Czechosłowacji razem wziętej.

Zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa ze smolą węglową i jej pochodnymi...

Gdy więc zbliznujemy cyfry produkcji niemieckiej w omawianej dziedzinie przemys- lu, z uwzględnieniem utraty Śląska Górnego i zestawimy z analogicznymi cyframi pro- dukcji np. w Wielkiej Brytanji, przekonamy się wyraźnie, jak dalece argument niemiecki wysuwamy przeciwko prawom polskim do tej ziemi, a wskazując, że utrata Śląska ni- szczy życie gospodarcze i zdelność płatniczą.

Niemiec, jest obciążony na naiwność i nie- znajomość tej sprawy.

Mianowicie produkcja ta w tysiącach tonu wyraża się następującymi cyframi:

	Niemcy (r. 1913)	W. Brytanja (1913)	Polska
	Prod. sumaryczna	Prod. bez Śląska Gór.	
1. Węgle (krm i brun.	278.938	225 188	392 044
2. Keks hutniczy	32.188	29.966	18 645
3. Smoła węglowa	1.415	1.281	około 1 500
4. Benzol	145	120.5	około 50
5. Siarczan amonowy	549	513.5	420

W cytowaniu cyfr umyślnie opieramy się prawie wyłącznie na znanych źródłach niemieckich. A więc bez wszelkiej wątpli- wości możemy stwierdzić, że poziom produk- cji niemieckiej nie zostanie przez utratę Śląska Górnego w dziedzinie przemysłu prze- twórczo-węglowego naruszony lub zachwiany, że ani jedna ze związaných z tym przemys- lem gałęzi wytwórczości nie dozna poważ- nego uszczerbku. Natomiast w całym prawie przemysle przetwórczo-węglowym, pomimo utraty Śląska, produkcja niemiecka przewy- szalaby potężnie rozwinięty przemysł angiel- ski i zajmowałaby pierwsze miejsce w Euro- pie. Polska natomiast pozbawiona Śląska Górnego, traci zarazem możność stworzenia przemysłu węglowego, zostaje skazana na brak węgla, koksu, smoły, benzolu, soli amo- nowych etc. i wszystkich produktów pcha- dnych, tak ściśle wiążejących się z rozwojem całego życia gospodarczego.

Nie można zaprzeczyć, że i dla Niemiec w latach najbliższych w razie zwrotu Śląska Górnego, Polsce wynikłyby pewne trudności, szczególnie ze względu na świadczenia prze- widziane traktatem pokojowym: w żadnym jednak wypadku nie można uznać za słusne, by kosztą przegranej przez Niemcy długotrwałej wojny, miała ponieść Polska.

Z punktu widzenia niemieckiego nie idzie jednak w tym wypadku nawet o re- dukcję ciężarów wojennych, nie tyle nawet walczą się o zatrzymanie Śląska Górnego przy państwie niemieckim. Idzie o pieroda- nie Śląska Górnego Polsce! Tak samo jak okupacyjny rząd niemiecki niszczył celowo przemysł polski, dementował i wywoził ma- szyny, rekwirował surowce z niezwykłą kon- sekwencją zabierał lub nawet pilił produkty gotowe, konkurujące dawniej z fabrykatami niemieckimi, tak samo obecny rząd usiłuje zadać cieżkie w stos państwowyemu organizmu polskiego, by przez wyłączenie Śląska, spora- lizować go i obezwładnić gospodarczo i poli- tycznie.

W walce o Śląsk Górny prowadzi Niemcy nie defensywę, lecz ofensywę, mia- nowicie przeciwko nowym zasadom organiz- acji politycznej Europy. Bez węgla i koksu bez węglowodorów aromatycznych i związków azotowych, a więc bez możności podjęcia stu- cyfj wywozu i waluty bez zapotrzenia armji i rozwoju rolnictwa, Polska zmierzona wiekowym zaborem i okupacją niemiecko- niemieckim wszelkich wysiłków i zabiegów, nie może stać się silnym, odpornym i niezmi- szczalnym organizmem.

A więc nie o 17 koksowni górno-ślą- skich, nie o zakłady Rütgersa i Friedlendera dla destylacji smoły, nie o fabryki materia- łów wybuchowych jak „Giesches-Erben“

Niemiec, jest obciążony na naiwność i nie- znajomość tej sprawy.

Mianowicie produkcja ta w tysiącach tonu wyraża się następującymi cyframi:

	Niemcy (r. 1913)	W. Brytanja (1913)	Polska
	Prod. bez Śląska Gór.		
1. Węgle (krm i brun.	225 188	392 044	3900
2. Keks hutniczy	29.966	18 645	—
3. Smoła węglowa	1.281	około 1 500	20
4. Benzol	120.5	około 50	—
5. Siarczan amonowy	513.5	420	1,2

W Bodzianie, nie o fabryki w Kriewaldzie lub Pniowicach, nie o huty i fabryki kwasu siarkowego, zakłady dla impregnacji drzewa, nie o fabrykę bezwiednika siarkowego, czy materiałów szamotowych itd. toczy się walka plebiscytowa. W grę wchodzi utrwalenie bytu Polski, lub z drugiej strony obalenie obowiązującego traktatu pokojowego. A walka ta tem trudniejsza, że wszelkie możliwości ataku fiankowego leża wyłącznie w ręku Niemiec. Polska może tylko liczyć na ludność istotnie zainteresowaną Śląskiem Górnym, istotnie zainteresowaną jego przywróceniem, lud- ność, której praca wycisnęła szamotane pięt- no na tej ziemi.



P. K. K. P.

(rach. bleż. Nr. 392)

przyjmuje ofiary na

Plebiscyt Górnośląski.

Jeszcze jest czas, ale już najwyższy.



Artykuł Benesa.

Praska Tribuna podała sensacyjnie bramicy wiadomość, jakoby mandat na Galicję wchodziła miał zostać powierzony ma- łej entencie. Takie rozstrzygnięcie miało rze- koma zapisać na ostatniej konferencji przed- stawicieli wielkiej koalicji. W związku z po- wstaniem doświadczeniem podaje dzisiejsza *Wien- ner Allg. Zig* z Pragi, że ze strony urzęd- owej czechos. zaprzeczono powyższej infor- macji.

Case, organ dr. Benesa, omawia w ar- tykułach w ogólnym dnieśieniu, jakoby prote- ktorat nad Galicją Wschodnią został powie- rzony walej entencie. Pismo stwierdza, że protektoratu nad Galicją Wschodnią nigdy i ałkt Czechosłowacji nie zapromował i że nie można brać tego doniesienia na serio. Gdy- by jednak republika czechosłowacka została bezpośrednio wezwana do przyjęcia protektora- ratu nad Galicją Wschodnią, nie mógł by inaczey postąpić, jak tylko protektorat ten unierdzić odrzucić. Jeżeli kwestja Galicji Wschodniej jest sporna, to obchodzi ona tyl- ko Polskę i Rosję i jest wewnętrzna kwe- stja trzech dwóch zainteresowanych państw, Czechosłowacja, która pragaie tyć z obu państwami w zgodzie, może wobec tego sporu zająć jedynie stanowisko zapożycie neutral- ne i lojalne. W sprawie polskiej czytać można codziennie doniesienia o czeskim karytawu przez Galicję Wschodnią do Berlji, przycem Ose hesłowska wstawiała jest jako naj- większy nieprzyjaciel Polski, który sa p lu- dmiu zamknął kolejkąmi sieraśnienie Polskę, aby ją zaistnyć i wymazać z karty Europy. Polska powinna niezwykle zrozumić, że w Czechosłowacji ma swego prawdziwego przy- jaciela, powinna od czasu do czasu spojrzeć również na zachód jak na wschód i uświad- domić sobie, że na „nieprzyjaciela wschodnie- go" nie powinna się in futuro ptraść jedy- nie wroga. Jeżeli to zrozumić, wówczas sto- sunki polsko-czeskie wejdą w nowe stadjum stałej serdecznej przyjaźni.

Przed rozbrojeniem.

Berliński korespondent *Manchester Quar- dian* pisze, że argumenty rządu niemieckiego jakoby bawarskie i wschodnio-pruskie gwar- dje cywilne, których rozbrojenia była enten- ta, były jedynie formacjami politycznymi, przeznaczonymi do ochrony porządku we- wnętrznego i jakoby w Bawarii istniało je- szcze niebezpieczeństwo komunistyczne są pustymi frazesami. Oczywiście te niemieckie armja regularna i wszystkie niemieckie or- ganizacje razem wzięte nie są dość silne, aby zaryzykować wojnę z państwami obcymi jednakże same bawarskie gwardje cywilne są dwa albo i trzy razy tak liczne, jak armja,

Lwów, dnia 30 grudnia 1920.

którą przeznaczono całym Niemcom przez konwencję w Spa i są doskonale wyszkoleni i znakomicie wykwalifikowani artylerji. Gwardja ta mogłyby rozpocząć wojnę domową i o ile wogół będą użyte, to zapewne dla interesów rosyjskich, dla której celów już służą i której oddała się całkowicie. Co do wysuwanych przez rząd niemiecki niebezpieczeństwa bolszewickiego, to zdaniem korespondenta angielskiego niebezpieczeństwo to było podnoszone już zbyt często i nie można go brać zbyt serio a o ile miałyby rzeczywiście wybuchnąć rozruchy, to dla stłumienia ich byłoby daleko więcej wskazano użyć policji niżeli wojska, którego lojalność dla instytucji republikańskich jest bardzo wątpliwa. Była wprawdzie chwila, kiedy wobec zbliżającej się nawały bolszewickiej postawienie specjalnej armii wzdłuż granic Prus wschodnich było sprawiedliwe, jednakże obecnie niebezpieczeństwo bolszewickie już minęło.

Teror na Krymie.

Według informacji Dans N. Nachr. działalność czerkaszczanki na Krymie jest wprost zastraszająca. Bolszewicy rozstrzelują masami robotników przemysłowych i portowych. Krwawym represjom podlegają kolonisci niemieccy, którzy tworzyli najdzielniejsze oddziały bojowe gen. Wrangla, osłaniające jego odwrót. Na jego podanie pozwolenia, że służył w tych oddziałach, tego ojeleś jest rozstrzelwany a reszta rodziny wysyłana na Sybir.

Rjeka.

Burmistrz Bjeki i kierownik obrony narodowej spotkali się 28 b. m. w Abazji z gen. Ferrario. Przed rozpoczęciem dyskusji zapytał gen. przedstawicieli Bjeki, czy uznają legalnie traktat w Rapallo Delegacji rządu czyli, że uznają potrzebę takiej deklaracji przed rozpoczęciem dyskusji. Proszili oni o ponowienie konferencji popołudniu, aby mogli się udać do Bjeki na naradę. Na ich prośbę zgodził się gen. Ferrario na zawieszenie broni. Na konferencji popołudniowej wzięli delegaci rządu gen. Ferrario oświadczenie podpisane przez ambasadora Bjeki. Oświadczenie to będzie wzięte pod rozwagę przez gen. Caviglia o ile podpisze je w ciągu popołudnia także d'Annunzio. Zwiększenie broni przedłożono do środy po południu.

Oświadczenie delegatów m. Bjeki wręczono wczoraj gen. Ferrario zapażaniem że d'Annunzio usłuchał rozejmu w Rjece i zaniecha wszelkiego oporu, godząc się na rozbrojenie legionistów. Gen. Caviglia kazał odpowiedzieć deputacji, że oświadczenie to będzie mogło być przyjęte tylko wtedy, jeżeli będzie miało podpis d'Annunzia. Odpowiedź delegatów, której oczekują przyjaźnie prawdopodobnie wyjaśnienie sytuacji.

Nadzieje Hardinga.

Dienniki donoszą, że nowy prezydent Harding ogłasza w N. York World, w sprawie które rozpoczęło kampanię na międzynarodowym rozbrojeniem, że ogólne rozbrojenie jest najwyższą fazą przeprowadzenia programu pokojowego. Państwa, która posiadają największą siłę zbrojową powinny przedewszystkiem rozpocząć rozbrojenie. Harding nigdy nie przypuszczał, że Stany Zjednoczone mogą wziąć udział w wyścigu do zbrojeń morskich. Przeciwie jest on zdania, że Ameryka potrzebuje silnej floty, aby bronić rynek handlowy i swoich wybrzeży. Flota amerykańska nie zaprzętały nigdy pokojowi światowemu. Harding daje w ten sposób wyraz przekonaniu, że bliska już jest chwila, kiedy względy prawa a nie przemocy będą miażdżące dla stosunków narodowych.

Ze świata.

— Bład angielski zniósł zakaz wywozu niektórych produktów spożywczych jak a. p. miodu, napojów, wszelkiego rodzaju konserw i herbaty.

— Korespondent Timesa donosi z Waszyngtonu, że wśród kół republikańskich kraję pogłoski o zmianach na korzyść Niemców w traktacie wersalskim. Propaganda niemiecka podwaja swoje usiłowania celem zwrócenia w tym kierunku opinii publicznej.

— Król zatwierdził homerulę bill dla Irlandji.

— Walki w Bjece trwają dalej. Aceniti donosi, że D'Annunzio zginął w tych walkach, czy też popełnił samobójstwo.

— Pisma donoszą z Przeburga o rzekomym zamiarze przyłączenia Komitatu Marmaros Sziget do republiki Czechosłowackiej, w zamian za co Rumuni miałyby otrzymać terytorjum między Alma i Kirali Haza W Marmaros Sziaet szerzy się agitacja prawosławia. Przed kilku dniami cała wieś w owym okręgu przeszła na prawosławie.

Stosunki gospodarcze w Stanach Zjednoczonych.

Wicepremier Skarta Bybarski, który niedawno powrócił z Ameryki, zaszczepił przedstawieli prasy ze stosunkami gospodarczymi, panującymi w Stanach Zjednoczonych. P. Bybarski stwierdził przedewszystkiem, że na życie gospodarcze amerykańskie wpływa niealichany spadek cen na towary, wynoszący przeciętnie od 85 do 60 proc. a ciągnie nawet i więcej. Jakkolwiek rząd amerykański w zasadzie niechcący jest mieszaniną się w sprawy europejskie, to jednakże to konjunktury gospodarcze zmuszają go teraz do tego. Przejawia się to w trzech formach: Wielkie banki założyły syndykat dla handlu zagranicznego z kapitałem 100 milionów dolarów. Banki wchodzące w skład tego syndykatu udzielają będą kupcom europejskim długoterminowego kredytu i będą dyskontowały zobowiązania firm zagranicznych do wysokości 1 miliarda dolarów. Akcją tę energicznie popiera rząd. Drugą formą pomocy jest stworzenie wojennej korporacji finansowej, czerpiącej środki pieniężne ze skarbu państwa i dyskontującej zobowiązania dłużników zagranicznych. Wreszcie trzecią formą jest półmilionowy kredyt, przysługujący przez sesat amerykański państwu europejskim, które zmuszone są sprować zbęże.

W stosunku do Państwa Polskiego amerykańskie kółka handlowe zachowują się z rezerwą. Chodzi o to, że Państwo Polskie nie zawarło jeszcze ostatecznego pokoju i nie posiada konstytucji. P. Rybarski nadmieniał, że w czasie swego pobytu wszczął kroki o załatwienie nowej polityki wśród Państw amerykańskich. Rozmowy układy mają widoki powodzenia, gdyż warunki tej polityki będą dla wierzycieli bardzo dogodnie. Między innymi połowę subsydiowanej sumy pokrywać będzie można obligacjami poprzedniej polityki. W końcu p. Bybarski oświadczył, że Bład silnie interesuje się sprawą przyjmowania przez kupców francuskich zapłaty za towary w walucie polskiej. Sprawa ta załatwiona będzie ostatecznie w ciągu dni najbliższych i wywołać może bardzo dodatni wpływ na nasze stosunki gospodarcze.

Odbudowa budynków zniszczonych przez wojnę.

(Ist. Witold Sokołowski. Powojenne eksploatacje lasów i odbudowa w Państwie Polskiem. Z kolorową statystyczną mapą Galicji i licznymi rysunkami w tekście. — Kraków 1920 Nakładem Oddziału nauk piśmiennych Miś. Przem. i Handlu W. 8° Str. 115).

W górnictwie opracowaliśmy swem dziełem autor od je na początku statystyczne ze twardzie zniszczeń wojennych w drewnianych budynkach, dalej wykazuje drzewostany, które dostarczyć mają surowego materiału tem produkują Ponadto dzieło inż. Sokołowskiego podaje wzory urządzeń tartacznych h. oraz kalkulację przerobu i drzewa.

Przetwarzając za sprawę cyfru podane dla ilustracji zniszczeń wojennych w tym jednym tylko zakresie, jakie tu wzięto pod uwagę. Straty w budynkach w Małopolsce oceniamy autor ogółem na 848 proc., z czego 117 proc. przypada na miasta, 441 proc. na miasteczka, 331 proc. na wsi, a 876 proc. na obszary wiejskie. Najmniej zniszczenia doznały powiaty: limanowski (12 proc.), rzeszowski (33), pieszczoski (42), brzeski (43), w doli (45) i bocheński (47). Maximum zniszczenia, bo ponad 80 proc., przypało na pow.: zbrowki (895) brzeski (858) i buczacki (827). Straty w Małopolsce oceniamy na 205 proc. Uległo zniszczeniu w Małopolsce około 400.000 budynków czyli 1/3 ogólnej ich liczby!

W Królestwie Polskiem wojna sprawiła najmniej zniszczenia. Są powiaty, w których ono nie dosięgło 1 procentu; maximum osiągnęło ono w pow. białskim gub. siedleckiej (54.9 proc.), ogólny zaś odsetek zniszczenia ustalono w Królestwie na 138 proc., co znaczy jednak że odwar wojny padło w tej polaci kraju 449 028 budynków.

Tak więc w Państwie Polskiem uległa zniszczeniu skutkiem wojny 850.000 budynków, które jak najkrótszym czasie odbudować należy.

Program Bładu obejmuje budowę 10 fabryk, każda o rocznej produkcji 2500 domów, czyli razem 25 000 domów. Przy 5 letnim okresie odbudowy stanowi to załedwie 1/3 części potrzebowania. Bład liczy jednakże na to, że 1/4, a co najmniej połowę zniszczonych budynków odbuduje ludność sama. Licząc średnio po 25 m. sześć, na jeden budynek, roczne zapotrzebowanie drzewa na ten cel wynosi 825 000 m. sześć, czyli około miliona m. sześć drzewa okrągłego. Zapotrzebowanie roczne drzewa tartego na cele odbudowy oblicza autor na okrągło 45 mil. m. sześć

Skąd wziąć mamy ten materiał. Ogólna powierzchnia zalesienia wynosi w b Kongresówce 2 702 000 ha., w Małopolsce 2 018 000 ha, razem około 4 720 mil. ha. Przyrost ich roczny przedstawia się w sumie 18 mil. m. sześć, z czego 9 mil. materiału użytkowego, a drugie 9 opałowego. Tak więc wielkość wewnętrznego zapotrzebowania rocznego na odbudowę kraju dokładnie pokrywa się z możliwą roczną produkcją materiału tartego i ciosanego. Aby powiększyć roczną produkcję materiałów tartych na przewidywany eksport, należałoby przetranszować rocznie do wyrobu w b. Kongresówce i Małopolsce 70 000 ha powierzchni zalesienia.

Autorem należałoby się szczerze uszanować za trud podjęty dla zabrań danych, które niewątpliwie i w znacznym stopniu ułatwią systematyczne przeprowadzenie odbudowy budynków, zniszczonych przez wojnę.

Niczem nie winni swjej gorzkiej doli.

Kiedy wojska nasze w zwycięskim pochodzie wroczyły na Ukrainę i Białoruś, wtedy setki i tysiące inteligentnej młodzieży polskiej z Kresów opuściły domy rodzicielskie, wstępując do Armji ochotniczej.

Obecnie młodzież ta, zwolniona z wojska, w pokazne liczbie znalazła się na bruku lwowskim. Odeciła od rodziny, bez środków do życia, w zachmanach prawie, tuła się po ulicach miasta lub wyciera kąty baratów przy ul. Janowskiej.

Na razie tym biednym chłopcom przyszedł z doradczą pomocą w odzyski i żywności Polako amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, a następnie umieszono ich w liczbie około pięćdziesięciu w Bursis Grunwaldzkiej. Zarząd Bursy walczy jednak z brakiem fundusów, potrzebnych dla tej młodzieży na pościel, ubranie, bieliznę, książki i przybory szkolne.

Przeglądając się opiekunemu położeniu tych, którzy sobie nicem na te nie zasłużyli, widząc ich skrajną nędzę, ośmielamy się odwołać do ofiarności publicznej i prosimy, by wszelkie datki na ten cel były składane takżewie w Administracji Gasy Lwowskiej na fundusz dla młodzieży uchodźczej.

Jako zapoczątkowanie tej nieodroczonej akcji ratunkowej złożono w Polako amerykańskim Komitecie 1500 Mk. a mianowicie: 1000 Mk. imieniem p. Klemensa Mercinowski-go z Wilna, który zamiast wizyt koleżeńskich złożył tę kwotę na nasze ręce i 500 Mk. ze składek. Kwota ta została już zużyta na najniezbędniejszą potrzebę.

Po pewnym czasie ogłosimy na ławach piem lwowskich sprawozdanie z utycia kwot, ofiarowanych na ten cel obywateli.

Michał Rolle Stanisław Czuruk.

Od wydawnictwa.

Wskutek poważnego bardzo znacznego podwyższenia kosztów nakładu gazet, wydawnictwo smaszona jest z dniem 1 stycznia 1921 r. zmienić dotychczasowe ceny miesięcznych ogłoszeń w następujący sposób:

- Za wiersz komparelowy 1-o szpalt. ogł. zwykłych Mk 5.— (pięć)
- Za wiersz w nadesłanem i nekrologii Mk. 15.— (siedziestnie)
- Za wiersz komunikatów i po Kronice Mk. 25.— (dwadziestnie pięć)
- Za wiersz przed Kroniką (w tekście) Mk. 30.— (trzydziestnie)
- Za drobne ogłoszenia słowo Mk. 2.— (dwa)
- Za drobne ogłoszenia matrymonialne przyw. koresp. Mk. 4.— (cztery)
- Za drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż Mk. 250 (dwie Mk. pięćdziesiąt fen.)
- Paski na stronach tekstowych oblicza się według taryfy (nadesłanego, wszystkie ogłoszenia w numerach sobotnich, świątecznych (przeświątecznych) kosztują 50 proc. drożej.

Kalendarz.

Piatek, 31 grudnia. Bzym. kat.: Sylwestra p. Gr. kat.: Sewastiana. Ślowski: Lassota. Wschód słońca o godzinie 8 min. 01, zachód słońca o godz. 4 min. 10 wieczór. Temperatura o godzinie 12 w południu + 4 stopni.

— Prezydent miasta Lwowa przyjmuje dnia 1 stycznia 1921 r. o godzinie 1 w południu w ratuszu I. piętro.

— Przemiana Urzędu pocztowego na Agencję pocztową. Z dniem 1 stycznia 1921 roku przemienia się Urząd pocztowy Wschodnia na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego Bawa ruska jako Urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotychczasowy okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— Na banderę dla pierwszego polskiego okrętu „Lwów“, ochrzciska miasta Lwowa, rozpocznie się w najbliższych dniach zbiórka po instytucjach finansowych, ponadto wydane będą listy składkowe w większych sklepach.

Cel tak niezwykle sympatyczny nie potrzebuje specjalnego poparcia. Ofiaruj Lwów i tym razem nie okaże się głuchym na skierowane doń wezwanie.

— Lwowskiemu Stronnictwu mieszczańskiemu, w szczególności p. prezydentowi Numanowowi, oraz Klubowi Mieszczanek, składa dowództwo 38 p. p. „Strzałców lwowskich“ gorące podziękowanie za otrzymane dary świąteczne dla żołnierzy.

— Noc Sylwestrowa w Teatrze miejskim rozpoczyna się punktualnie o godzinie 11 w nocy.

— Związek Artystek polskich. W niedzielę dnia 2 stycznia 1921 o godzinie 12 w południe wygłosi p. J. Petraszka-Tomiśka na wystawie Związku Artystek polskich w Słach Tow. Słuch Pięknych ul. Działoszyckich 1, odczyt pod tyt. „Słowo i obraz“ na tle spostrzeżeń w galerjach i na wystawach w Krakowie i w Warszawie w roku 1919. Wstęp 10 marek, upoważnia zarazem i do zwiedzenia wystawy. Sala ogrzana.

— Szkolnictwo na Pomorsiu. Gazeta Toruńska podaje: Trzemeszowa statystyka szkół powszechnych jednoklasowych 998, wieloklasowych 626, wdziałowych 12, razem 1636 Z tego polskich szkół jest 1188, niemieckich 452. Do szkół tych uczęszczało w roku szkolnym 129.000 dzieci polskich i 60.000 niemieckich razem 189.000. Czynnych sił naukowych jest 1915, brakuje 1115 naukowców.

† Ignacy Sochanik, marszałek ziemi zbarskiej, gorący patriota i działacz, zmarł w naszym mieście w 59 r. z.

Stojąc poza partjami politycznymi, posiadał pełne zaufanie wszystkich. Powszechnie cenione w nim szczerze oddanie się sprawie publicznym, prawy charakter i bezstronność nie uszająca wśród społeczeństwa różnic narodowościowych, ni wyznaniowych. W czasie zawieruchy wojennej okazał hart przewagi obywatela, nie tylko, że sam nie ugiął się pod brzmieniem katastrofalnych wydarzeń, lecz także innych podtrzymywał na duchu.

Uszedłszy przed inwazją bolszewicką do Lwowa, zamieszkał tutaj i po długich cierpieniach dokonał chwalebnego żywota, mając lat 57. Cześć jego pamięci!

† Józef Tarnawski. Dnia 21 b. m. zmarł w Byble k. Nowego Miasta, Józef Tarnawski, em. radca sądowy, b. długoletni asistent radu w Niżankowicach i prezes tamtejszego „Sokoła“ członek przemysłowego Wydziału powiatowego.

S. p. Józef Tarnawski znany był jako żołnierz z doświadczenia, energii i prawości. Po długoletniej, nieskazitelnej służbie emul jako emeryt na roli, aby dalsze lata swe życie poświęcić produktywniej pracy i z niesmierzdowaną wytrwałością wsiął się do odbudowy gospodarstwa po zniszczeniu wojennem. Spełniał również obowiązki obywatelskie, zasiadając w Radzie powiatowej i należą do stronnictwa narodo-demokratycznego.

W r. 1918 Ukraincy, znając s. p. Tarnawskiego, jako gorącego patriotę polskiego, porwali go podstępem z domu i internowali w Kłomji, skąd jednak udało mu się po kilku tygodniach uciec. Silny organizm oparł się wówczas przybyłym trudom i cierpieniom. A gdy tylko uciekł szcęg broni, s. p. Józef powrócił do swego majątku, aby dążyć do go z nowego zniszczenia, nie zrażał się bowiem przeciwnościami a mimo lat 64 pełen był sił i energii. Mógłby też być jeszcze

Marysieńka i Kopernik wyświetlają obecnie o niebywałej wartości artystyczno-literackiej utwor dra-

matyczny Jerzego Onneta w 5 wielkich częściach p. t.

WŁAŚCICIEL KUZNIC

Pina Minichelli

przecudna, stylowa artystka włoska kreuje główną arcytrudną rolę w przepięknych nastrojowych toaletach.

Film jest własnością Wypożyczalni „JUTRZENKA”, Lwów, ul. 3-go Maja 1. 11.

Przez długie lata przeszedł z politykiem dla Ojczyzny i społeczeństwa, gdyby nie straszna choroba epidemiczna, której uległ przed paru dniami.

Zmarły był bratem pośła dr. Leonarda Ternawskiego, a osierocił tonę Eugenję ze Smutnych oraz syna i dwie córki.

Pogrzeb odbył się 23 b. m. w Nowem Mieście.

Cześć pamięci wspaniałego ojca rodziny i prawego obywatela!

— Agitacyjny kalendarz. Podobało mi się jak w rokueszłym, wydał Niemcy i obecnie agitacyjny kalendarz poblebicytowy w języku polskim o. t.: „Wierny Górnoślązak”, który w setkach tysięcy egzemplarzy rozszerzają bezpłatnie na całym G. Śląsku. W kalendarzu tym roi się od kłamstw historycznych i paskwilów na Polskę i nadużywa się w znacznej mierze religii do akcji politycznej. Sporób pisania zdradca, że obecnie w sofie rami kancelarską są niewątpliwie rymni rezerwacji księża Z borowski i Uliczka.

— Zbiórka w Strassburgu. Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Strassburgu zorganizowano w Alzacji i Lotaryngii zbiórki ch. r. na rzecz polskiego Czerwonego Krzyża. Udział w tej akcji wzięli obywatele trzech krajów. Ogólny rezultat wyniósł 31 956. 45 franków, 600 Mp., 400 Mk. niemiec. i 5 dola ów. Wiecej niż dwie trzecie darów pochodzi od Francuzów, a jedna trzecia od obywateli polskich. Zbrane dary przekazał konsul polski w Strassburgu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

— Węgiel drewniany. Dziśnaki niemieckie donoszą, że cewa węgla górnośląskiego za zgodą międzysojuszniczej komisji rządzącej zostanie podwyższona od 1 stycznia 1921 r. o 20 marek niemieckich na tonnie.

— Podróż po b. Austrii. Prager Tagblatt donosi, że komisja reparacyjna postanowiła ostatecznie przystąpić do ułatwienia podróży pomiędzy państwami narodowościowymi. Powołaniem na grzech byłych monarchii. Uciążliwość pasportowa mają być uszczególnione. Z początkiem lutego będzie zaprowadzony w komunikacji między państwami narodowościowymi jednolity dokument podróży, na wzór używanych w państwach koalicyjnych.

— Sowiety wywożą włosy kobiece. Donoszą z Rosji, że katastrofalny stan ekonomiczny w państwie wytworzył nową gałąź handlu, mianowicie handel włosami ludzkimi. Tysiące kobiet ze sfer inteligencji i robotniczej, zmuszone są, obcinając sobie włosy i sprzedając je specjalnie w tym celu przybyłym do Moskwy kupcom chińskim.

Notatki literacko-artystyczne

Sprawozdanie z działalności Ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych za okres od 1 stycznia 1919 r. do 31 marca 1920 r. okazało się w druku jako przedłożenie przesłane dla Sejmu, jako spory zeszyt in IV o 177 stronach druku.

Sprawozdanie obejmuje całokształt działalności wymienionego Ministerstwa i jest nieprzebraną kopalnią niesmiernie ważnych informacji z zakresu gospodarczego.

„Eos”, Czasopismo filologiczne. Organ Polskiego Towarzystwa filologicznego. R. XXIII 1918.

Polskie Towarzystwo filologiczne walczy od kilku lat z tak wielkimi trudnościami, jakich chyba nie padotyka żadna z naszych instytucji naukowych. Subwencje dawane dawniej przez austriackie ministerstwo oświaty czasopiśmie Eos mogło wydawać raz w roku dwa zeszyty, starowiącej poważki do robek nauki polskiej. Bzdą polski ma obowiązek wielokrotnie przewyższając dotację dawnego rządu zabierać, albowiem jego rzeczą jest obecnie dbać o rozwój nauki polskiej a zwłaszcza tych jej gałęzi, które silniają się w jedno z potężnym drzewem kultury europejskiej, świadcząc o chęci współdziałania Polski na niwie ogólnej cywilizacji.

Trudności, o jakich mówię, sprawiły, że rocznik 1918 Eos dopiero pod koniec r. 1920 mógł opuścić prasę. Teki obu redaktorów czasopiisma prof. Sinki i prof. Saldęka są przepięknie pracami pierwszorzędnej wartości naukowej, lecz ustawiczna walka o pieniądze, potrzebne na wydawnictwo nie pozwala piśmu rozwijać się normalnie. Niepodobna zaś, aby wydawnictwa naukowe w wolnej Polsce były o lebrzym obciążone i na składkach prywatnych operowały nadzieje lepszego losu. Zaskarżenie się czasowemu brakami nie jest usprawiedliwieniem, albowiem, albowiem kultura, nauka, oświata należą do równie niezbędnych czynników państwa twórczych, jak arowizacja lub przemysł. Państwo, które nie potrafi sobie tego od pierwszej chwili uświadomić, daje świadectwo, że nie dorosło do dniejszej roli.

Skromny roszczeniami, bynajmniej nie blyszący jakąż wspaniałą firmą kownętrzną ostatni rocznik Eos przynosi bogatą treść, opracowaną starannie. Prof. Szw. Hammer swą wytworną i ładną pisze o pieśniach wesołych Safony i Katulla, zostawiając je z poezyją ludową; prof. G. Przychocki podaje kilka ciekawych rzeczy do poszczególnych ustępów Cycerona; Krokiewicz poprawia tekst

Lukrecjusza; St. Skudina w nader zajmującej: sprawie omawia poglądy starożytnych na wyzwanie biesiad; prof. R. Gossynski pisze o „Avologii” Justyna; prof. W. Klinger udowadnia oryginalną tezę, przedstawiającą Symonidesa z Awogosa jako twórcę parodji literackiej; prof. Sajdak oświeśla stosunek Katulla do Cycerona. Następują recenzje, sprawozdania i zapyki, wśród których na pierwszy plan wybija się sprawozdanie prof. T. Sliki „Z nowszej literatury homerycznej”, gdzie uczony profesor poddaje krytycznemu rozbirowi osiem prac odnoszących się do kwestii homeryckiej.

Wytrłość w pracy i ta pewna pogoda myśli, którą awiaase są te studia nad klasyczną starożytnością zjednywują serca dla instytucji, walczącej niezłomnie o należące nauce polskiej stanowisko w Europie.

J. P.

Kalendarz ludowy Strąki kresowej na rok 1921 wydany pod redakcją Czesława Rokickiego opascił światło praso. Ono wydawnictwa przenika myśl patriotyczną i trąska najwyższą o poprawę położenia Kresów Wschodnich, o podniesienie ludu pod każdym względem.

Na początku umieszczono dwa dłuższe artykuły: barwną krenikę ówch lat niepodległości naszej, obficie ilustrowaną oraz geograficzny rzut oka na Polskę, specjalnie pisany dla ludu na Ziemiach Wschodnich. Symboliczna wykresy przedstawiają stan gospodarczy i staograficzny Polski tudzież reformę rolą.

Potem następuje umiejętnie dobrany dział literacki, dalej społeczny i wreszcie nader obfity dział rolniczy.

Sród nazwisk współpracowników tego dzieła czytamy nazwiska najwybitniejszych w Polsce teoretyków rolnictwa.

Dodatkami do kalendarza są 2 mapy: mapa Polski z nowymi granicami i mapa światła dokonanego podziału administracyjnego kresów wschodnich na 3 województwa, na nowe powiaty i gminy.

Telegramy P. A. T.

Przed wyjazdem Naczelnika Państwa do Paryża.

Warszawa. Minister ka. Sapieha przyjeżdży był wczoraj szersz Naczelnika Państwa, któremu wreczył zaproszenie Prezydenta Republiki francuskiej do odwiedzenia Francji przez Naczelnika Państwa. W czasie rozmowy ustalono, że odpowiedź z podjęciem wzięciem i przyjęciem zaproszenia będzie wysłana zaraz po ustaleniu terminu wyjazdu Naczelnika Państwa.

W podróży do Francji towarzyszyć mu mają Ministerstwo: spraw zagran. i wojskowych, ka. Sapieha i gen. Sosnkowski i Min. skarbu Stecowski.

Więści z Warszawy.

Warszawa. Osędaj na dworcu warszawsko wiedeńskim Minister kolei żelaznych

inżynier Jasiński zwołał konferencję kierowników oddziałów działów celem zastanowienia się nad sposobem ukrócenia handlu biletami kolejowymi i zapobieżenia innym dolegliwościom trapiącym publiczność podróżującą.

Niedomagania te uczestnicy konferencji obserwowali osobiście w westybulu dworca. Celem badania ich przyczyna badano, ile czasu wymaga manipulacja wydania biletu, zwiedzanie kasy etc.

Warszawa. Bała główna opiekunca prowadzi w Chelmaie i Bydgoszczy na Pomorsku kursa dla młodzieży kształcącej się tam w szkołach średnich dla uchodźców kresów wschodnich.

Warszawa. W Ministerstwach spraw wojsk. i oświaty podjęta została sprawa utworzenia w Warszawie wojskowej Akademii modycznej.

Warszawa. We wtorek 4 stycznia 1921 odbędzie się wykłady wstępne na Wydziale teologii ewangelickiej.

Od 13 stycznia 1921 odbywać się będą co czwartku o godz. 18 w auli Uniwersytetu warszawskiego konferencje na temat wojskowości, wygłoszone w języku francuskim przez specjalistów Francuzów.

Warszawa. W styczniu nadejdzie za pośrednictwem amerykańskiego Wydziału ratunkowego żywności dla dzieci a to: Białystok i okolica dla 18 000, Brest i okolice dla 12 000, Kraków i okolice 20 000, Chelma i okolice dla 13 000, Czystochowa i okolice 16 000, Kowel i okolice dla 29 000, Lwów dla 20 000, Łódź dla 40 000, Pińsk i okol. dla 15 000, Siedlce i okol. 10 000, Sosnowiec i okol. dla 15 000, Warszawa dla 100 000, Wilno i okol. dla 24 000 dzieci.

Konferencja polsko-litewska.

Warszawa. Wczoraj wicekierem wznawione konferencje delegacji Litwy kowieńskiej z przedstawicielami naszego Bądu.

Warszawa. Przybyli z Kowiańszczyzny komandują o postanowieniu rządu kowieńskiego co do zaskwestrowania wszystkich majątków ziemskich, których właściciele są nieobecni. Sekwestr ma być uskuteczony natychmiast. Ostrze tego zarządzenia jest skierowane przeciw Polakom, których znaczna liczba stała wypadków wojennych znajduje się poza granicami terytorjum podległego rządowi kowieńskiemu.

Naczelnik i odpowiedzialny redaktor STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESLANE

Całą rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Zakład dentystyczno-techniczny FRANCISZEK GLASGAL Lwów, Sykstuska 2.

Piotr de Valrose.

23)

Miłość i wojna. 1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dsiaduszyńskich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Helena do Guy'a.

Bije dziesiąta wieczer. Opuściłam swój szpital. Jakże powietrze czyste! Nie było wyjątku, gdy się wychodził z jednej z tych sal, w których się zapach krwi łączy z zapachem karbolu. Jak ono miłem jest do oddychania!

Przedemnie stary nasz służący, niosąc latarnię, gdyż Paryż jest ciemnym. Żadnego światła, ani jednej otwartej kawiarni, ani śladu lamp elektrycznych. Najbardziej niebezpiecznym jest, mój Paryż ostatniego sezonu, ten Paryż, w którym kryzysowi się doradzi, gonili suta, Paryż kwiecisty i ludzi zabaw! Promień księżycy zabłądził na bulwary, jakby zdesiwniony panująca cisza. Od czasu do czasu przebiega niebo jasne światło, w kształcie długiej wstęgi; to reflektor Wieży Eiffla, przegladający horyzont, dla zobaczenia, czy ciemność nie zakrywa jakiegoś Zeppolisa. Przyznam Ci się, Guy'a, że miałem Paryż dłużej wieczer niż w łodzi. Jest skupiony, zamknięty niejakako... Wczoraj wyprawiono stąd depozyta bankowa. Osuję w powietrzu zbliżając się kata-

strofę i płaczą nad Paryżem, Twoim Paryżem i naszym, który za dni parę może będzie w ich rękach. Pomyśl, że nasze „gniazdko” będzie zamieszkałe przez jednego z tych lotrów, że on pijankiem gościem rzuci na łóżko naszej miłości uliczną jakąś dziewczę. Pomyśl, że mój głębieć będzie słotył za miastem jakiemś oddziałowi tych ulanów, którzy rabują, jak wandal; że mały, różowy słonik, w którym gawędził śmy wielokrotnie, że wielka galerja gdzie się odbywały nasze bale, będą zhańbione i zbrukane obecnością tych Prusaków.

Ach, nie zaznałam dotychczas uczucia nierawności, lecz wieka już obecnie, czem one jest; a nie ręczę, czy, gdy zobaczę jednego z nich w swoim domu, będę się mogła powstrzymać od chwycenia za rewolwer, który mnie nie odstępuje i nie strzela w tę zuchwałą twarz o rajdackim uśmiechu.

Szpital jest przepiękny i upadam ze zmęczenia. Straszna wra walka nad Somme'a, a Paryż rozstrzelany nieustannie dźwiękiem trąbek wielkich samochodów, pokrytych białym z szarego lub popielatego płótna, na którym wymalowano na przedzie czerwony krzyż. Na noszach leżą, jęczą i umierają w nich nasi żołnierzy, ci których przywoła samiterna podziagi i ci, co ich zbierają wprost z pola bitwy. Oddają nam ich pokrytych błotem i krwią, prowizorycznie tylko opatrzonych, taka ich masa, podobno. Guy'a, drę e Ciebie, lękam się i boję. Czy Bóg mi Cię zostawi?

Ach, widzisz, muszę Ci dać wieczer wszystko wyznać, wszystko. Ty mój wielki, mój jedyny, mój atochany przyjacielu, muszę odkryć przed Tobą dno mojej duszy,

Mój system nerwowy już jest wyczerpany. W ciągu dnia baruję, wprost, co sił. Dławięm męch rannych, którzy cierpią, wzmacniam ich odwagę; przepowiadam pielęgniarkom swoim, które są przerażone, odwrotności i przyszłe zwycięstwo. Jestem wędrownym, ja także muszę stać na widocze. Ale gdy to wszystko ukończono, kiedy powracam do siebie, przez miasto, wśród dręzącego milczenia, kiedy się odsajdaje sama w naszym wielkim pałacu, bez Ciebie, bez Norberta, bez mamy, bez dzieci, lękam się i lękam... Jestem tylko kobieta, biednym kobiecakiem, która nie było stworzone na te straszne chwile, lecz tylko na to, by być kochaną i by kochać swojego Guy'a...

Podrzej prędko mój list, najdroższy, list taki, co już nie może zapanować nad sobą z nadmierną złością i zdenerwowaniem. Nie słuchaj matki; nie wierz temu wszystkiemu, co piszę. Mówię Ci moje myśli, tak jak mi się tłoczy do głowy, rzucam Ci je świeżo, szczerze, istotnie, ale one nie trwają. One są jak burza nad mierzem, która bywa tylko przejściowa, jak te wieści dobre.

Jestem Francuzką, chcę być godną nazwiska, która noszę i tego, co ja może kiedyś nosić będę. Cóż znaczą, że serce moje jest złamane? Cóż znaczą, że cierpię, a i ty także? Ojczyzna przedewszystkiem i nic, tylko ojczyzna. Twoja jestem, Guy'a, Walcz mężnie i obroń nas.

Guy do Heleny.

Ach! jakże przesłaniają ten Twój ostatni list, najdroższa moja. Jak w nim odzruwam gorącą duszę mej Heli! Złaje mi się,

że tu jesteś, przedemną, że Cię widzę i patrzę na piękną twą twarz, lekko zarumienioną bliskością niebezpieczeństwa, na noszra Two przekroczone, co drę i poruszają się, jakgdyby gwałtownie wdychowały powietrze, że jesteś gotową do skoku.

Heło jakżeś my używamy teraz w sposób mniej zadowolony; te siły i potęgi, co w nas tkwiły. Te żarliwość, cenny ją wyszukiwali dla naszych pieśniot, Ty, dręki Jój, pielęgniarskiej rannych z poświęceniem, a ja wyczekuję w sposób cierpliwy i przebiegły nieprzyjaciela, który przygotowuje napad na nasze strzeleckie rowy... Co za tajemnicza zmiana w nas stała, zmiana, której stopniowania nie byliśmy w stanie skonstatować, wśród dzwonek i nieczekiwane, przez nas życia, jakie prowadzimy a której istnienie dowodzą nam jedynie jej skutki...

Beźdym, żeby wszystkie kobiety francuskie wiedziały, czem ich listy są dla tych, którzy walczą. One nam, w kopertach swych, przynoszą odrobiny powietrza stamtąd, gdzie się oddycha, nie będąc w nieustannej twórze niemieckiej niepodległości napadu; stamtąd, gdzie huk dział nie ogłusza bez przerwy, stamtąd wreszcie, gdzie przy -ludem światła lampy wśród cizy małego saloniku, lub w kojącej atmosferze szpitalnej sali, kobieta myśli o nas i o nas się tręczy.

Ussokój się, najdroższa, oni nie przyjdą do Paryża; uporczywa walka, która się toczy od dwóch dni, popuła ich szyki i plany. Nic ci nie mogę powiedzieć, ale ufaj, Joffre jest spokojny, Joffre jest pewny siebie. On zwycięży...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaite odwieszczenia.

C. II 433/20/1. Przeciw Michałowi Bandyto, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Glińcach przez Paratkę Bandyto pozw o uznanie i wpis prawa własności do realności obj. w hł. 9 ka. gr. gminy Zamościa. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 11 stycznia 1921 o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Michała Bandyto ustanawia się p. dr. Lindenbauma, adwokata krajowego w Glińcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Glińca, dnia 18 grudnia 1920. (11870)

C. I. 869/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bhp. Majera Bezena, wniesiony został do sądu powiatowego w Podhajcach przez Taubę z Sokalów Bezen i tow. w Podhajcach pozw o uznanie wpisu prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18 stycznia 1921 o godz. 9 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 25 I. p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Jachela Bezena w Podhajcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa po nim przeprowadzona nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Podhajce, dnia 29 grudnia 1920. (11867)

Konkursa.

Prez. 25605/20 (11868 2-3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie jest do obsadzenia 5 posad woźnych sądowych, a te przy sądach powiatowych w Liszkach, Czarnym Dunaju, Głogowie, Ulanowie i Pilźnie.

Odpowiednio udokumentowane pedania o nadawie tych posad, lub też posad w międzyczacie oodrokać się mogących należy wnosić w drodze służbowej do dnia 30 stycznia 1921 r. na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 18 grudnia 1920.
Prezes sądu apelacyjnego:
Wolter m. p.

Spadki.

A. VII. 1439/16/11. Wezwanie nieznanymch dziedziców. Helena Aryszewska, córka s. p. Jakóba i Klaujji zmarła dnia 11 października 1916 we Lwowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostał dziedzic Ustanawia zatem p. dr. Szymona Fläschnera, adwokata we Lwowie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem domieścić temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia zbieżnego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu kresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazały swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. VII.
Lwów, dnia 4 października 1918. (11895)

A. 158/19/8. Dnia 4 marca 1919 r. zmarł w Budzie Leib Reiman bez zostawienia ostatniej woli rozporządzenia, a do spadku po nim powołane są między innymi jego córki Perla Reiman z m. Schreiber, Ester Reiman z m. Goldfischer i Pesia Reiman z m. Blumfeld.

Gdy miejsce pobytu tychże nie jest wiadome, przeto ustanawia się dla nich kuratora w osobie dr. Leona Taubego, adwokata w Budzie, do zastępowania ich w tej sprawie, a zarazem wzywa się ich aby w ciągu roku do tut. sądu się zgłosili i swego pełnomocnika w sądzie tut. sądu ustanowili, gdyż inaczej tenże kurator na ich koszt i niebezpieczeństwo zastępować ich będzie.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Budza, dnia 22 lutego 1920. (11872 1-3)

Amortyzacje.

No. I. 149/18. Na wniosek Salomona Schächtera kurca z Zaleszczyk wdrata się postępowanie amortyzacyjne następującego papieru wartościowego, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tegoż, aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu swe swe prawa zgłosił, gdyż po upływie tegoż czasu kresu będzie uznany jako pozbawiony znaczenia.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kartka zastawnicza Nr. 35932 Bakowińskiej Kasy oszczędności w Czerniowcach z dnia 30 października 1918.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zaleszczyki, 14 grudnia 1920. (11850 2-3)

T. V. 239/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eljasa Mesznika podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit zastawniczy Filiji Galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu za zastawione losy I. Boleszkreditanstalt 3 proc. Prämien-schuldverschreibush Sar. 584, Nr. 33 z kuponem 1 sierpnia 1914 r. 2. Dorau Regulierungsleihe Nr. 218,784 z kuponem z 1 lipca 1914 3. 4 proc. Ungarische-Haotekbank Prämien Obligation z r. 1884 Nr. 52, S. 621 z kuponami z 1 czerwca 1914.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 20 listopada 1920. (11882)

Kuratele.

P. 366/20 Uchwała z dnia 12 listopada 1920 L. 20/20 została Zofia Priesel, żona Judy, z Kosowa, z powodu choroby umysłowej ubezwłasnowolnioną. Kuratorem ustanowiono Judę Priesel z Kosowa.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, 12 listopada 1920. (11881)

P. XVI. 501/20/9. Seldę Wegner, lat 52 letnią, córkę bhp. Wolfa Wegnera, z Borystawia, pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorką dla niej ustanowiono jej siostrę Peslę Segal.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.
Drohobycz, dnia 9 września 1920. (10532)

P. 173/20. Uchwałą sądu powiatowego w Kalwarji z 30 sierpnia 1920 L. 5/20 pozbawiono całkowicie własnowolności Jana Dobosza, lat 34, z Palczy, z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jana Frąckina, z Palczy, 162.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kalwarja, 29 października 1920. (10499)

L. 4/20/3 Uchwałą podpisanego sądu z dnia 21 października 1920 L. 4/20/3 pozbawiono częściowo własnowolności Anasztasję Kot, z Wisłoka wielkiego, z powodu marotrawstwa.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bukowsko, 21 października 1920. (10498)

P. 57/19/13 Ogłoszenie pozbawienia własnowolności Uchwałą sądu powiatowego w Liszkach z 4 sierpnia 1920 P. 57/19/13 pozbawiono całkowicie własnowolności Piotra Kowalita w Liszkach Kuratorem ustanowiono Magdalenę Kowalikową w Liszkach.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Liszki, dnia 4 sierpnia 1920 (10559)

L. X 83/19/12. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności Uchwałą sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 22 marca 1920 L. X 83/19/8 pozbawiono całkowicie własnowolności Julę z Ochoczek 1-v. Bettingerową z Chwałbego w Krakowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono dr. Jerzego Chwałbego w Krakowie we Lwowie ulica Chmielowskiego 9.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.
Kraków, dnia 30 sierpnia 1920. (11543)

Firmy.

Firma. 627 Rz. C. IV. 49. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 10 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Compagnie Franco-Polonaise des petroles, spółka z ogr. por. we Lwowie”, po polsku: „Francusko-polska spółka naftowa spółka z ogr. por. we Lwowie”. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. nabywanie udziałów brutto i netto na kopalniach nafty, celem eksploatacji tychże lub dalszej odsprzedaży, 2. handel ropą lub przerabianie tegoż, 3. zakładanie rezerwarów, ropociągów, tłoczni lub nabywanie pod buncz już istniejących urzędów, 4. magazynowanie ropy i innych produktów bitumicznych, udzielanie zaliczek na te produkty, dostawa ropy, 5. nabywanie zakładów i prowadzenie rafinerji nafty, odbenzyniarni i innych zakładów służących do przeróbki olejów skalnych Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. por. opiera się na kontrakcie działanym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 30 stycznia 1920 L. rep. 5083. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 1,000 000 koron pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy Zawiadowcy: dr. Ludwik Landes, adwokat we Lwowie. Podpis firmy: następują w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym, lub stampilą wyciągiem brzmieniem firmy umieszczył swój podpis zawiadowca. Ogłoszenia następują w „Gazecie Lwowskiej”.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26 lipca 1920. (9652)

Firma 495 Rg. C. IV. 40. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Tellus” Związek dla przywozu i wywozu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: obroty handlowe w kraju i zagranicą towarami nie podlegającymi szczególnej koncesji, w szczególności zaś będzie spółka importować, eksportować i sprzedawać hurtownie wszelkiego rodzaju towary na własny i obcy rachunek. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. odpow. Spółka opiera się na kontrakcie działanym w formie aktu notarialnego z dnia 15 marca 1920 L. rep. 5710 zmienionego odnośnie co do brzmienia firmy uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 24 marca 1920. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 225 000 kor. wpłacony w połowie t. j. 112 500 kor. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy Zawiadowcy: Emil Berkowicz, Lwów, Krasickich 18, Henryk Swierczewski, Lwów, ul. Jasna 4, Józef Wechsler, Lwów, Zielona 20. Zastępca zawiadowcy: Emil Szumski, Lwów, Zamartynowska 31. Podpis firmy następują w ten sposób, że pod wypisanem, wyciągiem, lub wydrukowanym brzmieniem firmy umieszczył swe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 23 lipca 1920. (9654)

Firma. 232/19 Stow. IV. 177. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszenia dnia 24 stycznia 1920 r. Siedziba stowarzyszenia: Ciecina (sąd pow. Miłówka). Brzmienie firmy: Sklep Kółka rolniczego w Ciecinie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu swych członków przez zakupne i sprzedaż towarów spożywczych artykułów domowego i gospodarstwie zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 31 sierpnia 1919. Udział wynosi 5 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie ich w „Przewodniku Kółek Rolniczych”. Zarząd (Dyrekcja) składa się z członków. Członkami zarządu są: Ignacy Ochodź, organista, Stefan Palczowski kierownik szkoły i Leona Sosin nauczyciel, wszyscy z Cieciny. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcja. Podpis firmy umieszcza się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczył swój podpis dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Wadowice, dnia 24 stycznia 1920. (19261)

Firma. 143/20 Rg. C. 54. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Dnia 15 lipca 1920 wpisano do rejestru: Siedziba firmy: Biała. Brzmienie firmy: „Kres” fabryka wyrobów żelaznych L. Wmatalak spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka wyrobów że-

lanych. Wysokość kapitału zakładowego 1,500 000 koron (słownie jeden milion pięćset tysięcy koron). Gotówką uskuteczniła wpłaty 595 500 koron. Zawiadowcy czyli dyrektorzy przedsiębiorstwa: Ludwik Wymiatka fabrykant w Białej i Marjan Markowski, przemysłowiec, obecnie w Krakowie. Uprawnieni do zastępstwa: objaz zawiadowcy czyli dyrektorzy firmy spółnie. Podpis firm pod wyciągiem stawiają brzmieniem firm lub pod brzmieniem firmy w inny sposób dokonany, podpisy obu zawiadowców czy dyrekt rów firmy. Stosunek prawy spółki spółka podlega na kontrakcie spółki z Białej, dnia 9 marca 1920 r. L. Rep. 315. Ogłoszenia firmy następują za pomocą listów poleconych za adresowanymi do spółników Umowa spółki zawiera następujące postanowienia co do wkładów nie w gotówce. Udział Ludwika Wymiatki wynosi 712 500 koron. Sumę tę stanowi ustłona przez rzeczonych wóców a przez wszystkich spółników aprobowana wartość szacunkowa maszyn, narzędzi i obecnego zapasu materiałów zarówno w fabryce jak i w warstwie Ludwika Wymiatki tażka w Białej przy ulicy Au nr. 56 znajdujących, a przez niego do spółki wniesionych.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 9 czerwca 1920. (10284)

Firma. 159/20 Stow. IV. 238. Wpis stowarzyszenia. Dnia 15 lipca 1920 wpisano do rejestru stowarzyszenia. Siedziba stowarzyszenia: Myślenice. Brzmienie firmy: Konsum mieszczański w Myślenicach stow. zarej. z ograni. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwi, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego: Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 15 stycznia 1920 r. Udział wynosi 50 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalu stowarzyszenia i w budynku Magistratu w Myślenicach. Zarząd (dyrekcja) składa się z sześciu członków. Członkami zarządu są: Ignacy Dziszka, masarz, przewodniczący, Teodor Piłata, pisarz, zastępca przewodniczącego, Antoni Wiciorok, zegarmistrz, Jerzy Gomulak, kapelmistrz, Jan Klemp szewc, Aleksander Banas, szewc, wszyscy w Myślenicach. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcja. Podpis firmy następują w ten sposób, że pod firmą stowarzyszenia podpisują się dwaj członkowie dyrekcji łącznie, z który h jeden musi być przewodniczącym dyrekcji, lub tegoż zastępcą.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 9 czerwca 1920. (10284)

Firma. 184/20. Stow. IV. 150. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dzisiaj przy stowarzyszeniu Ludowe, Stowarzyszenie Spółkowe w Kocierniu ad. Bychwałd, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członkiem zarządu Józef Kamiński, Wybrani członkami zarządu Franciszek Tomczek, właściciel realności w Kocierniu ad Rychwałd Nr. 13.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Wadowice, dnia 23 czerwca 1920. (10279)

Firma. 99/20. Stow. I. 93. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 21 maja 1920 przy stowarzyszeniu: Towarzystwo Stolarzy w Kalwarji Zebrzydowskiej, Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członkiem Dyrekcji: Jan Balanda, dr. Władysław Łojek, Władysław Jarosiński, tudzież zastępcy członków Dyrekcji Karol Gedula i Franciszek Zaida. Wybrani członkami Dyrekcji: Augustyna Gonia, Józef Mydlarz i Franciszek Lempart, zastępcami członków Dyrekcji Antoni Basoń i Franciszek Gadowski, wszyscy w Kalwarji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 22 maja 1920. (10274)

Firma. 164/20. Stow. IV. 43. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dzisiaj przy stowarzyszeniu: Ludowe Stowarzyszenie Spółkowe w Halenowie, stowarzyszenie spółkowe zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił członkiem zarządu: Józef Martyniak i Leona Małeckii. Wybrani członkami zarządu: Andrzej Gaołk podmaistrzy murarski w Halenowie Nr. 303 i Jan Olmatakacz w Halenowie Nr. 28.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Wadowice, dnia 28 czerwca 1920. (10278)

Na wniosek żony wdrała się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa za rozwiązane. Ktoś miał o nim wiadomości, ewentualnie on sam, winien donieść sądowi do dnia 28 lutego 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowiy.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Brzeszany, 5 lipca 1920. (10864)

T. V. 179/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Ostapów urodzony dnia 10 października 1885, rolnik z Myszowie pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od 1914 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Myszowicach z dnia 15 czerwca 1920 r. Zapytaniem zeznaniem Marii Ostapów stwierdzono, że Grzegorz Ostapów po odejściu do służby wojskowej w pierwszym miesiącu pisał dwie kartki, po czym wszelki śluch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 138, przeto na prośbę żony jego Marii Ostapów wdrała się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielone sądowi lub kuratorowi adwokatu

dr. Landesowi w Tarnopolu, którego również wprost ustanawia się obrońcą węgła małżeńskigo, wiadomości o powyżej wymienionym.

Grzegorz Ostapów o ileby żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tuż na ponowiy wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 24 paźdź. 1920. (10805 3-3)

T. IV. 56/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Sochy. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Sierszych, oraz zeznaniami świadków Józefa Mitera i Tekli Socha wykazano zostało, że Jan Socha syn Błażeja i Aziei, urodzony w Sierszyczach dnia 17 sierpnia 1883, wyjechał na wojnę 2 sierpnia 1914 i jako żołnierz 100 p. p. walczył na froncie rosyjskim pod Iwangrodem, skąd otrzymał wiadomość o sobie dał kartką polewą z 25 września 1914, a od tego czasu wszelki śluch o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Tekli Socha wdrała się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zagnionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomione sąd albo kuratora adw.

dr. Lipińskiemu w Jasle, aż do d. 1 lutego 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego essekresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 10 paźdź. 1920. (11120 3-3)

T. IV. 47/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Drogos z Brzeszowej, powany z początkiem sierpnia 1914 r. do służby wojskowej przy 57 pp., został następnie wysłany w pole na front rosyjski, gdzie bez wieści zaginął. Pozostała żona strzymała od niego dwie kartki, drugą a zarazem ostatnią dnia 1 listopada 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. 1 z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 138, przeto zarządza się na wniosek Marianny Drogosowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Michałowi Skorońskiemu w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węgła małżeńskigo, wiadomości o powyżej wymienionym.

Stanisława Drogosia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy

na ponowiy wniosek po dniu 31 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Tarnów, 15 września 1920. (11056 3-3)

T. IV. 18/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Walentego Przybycia. Walenty Przybycień urodzony w roku 1849 w Wólce pustkowskiej, wyjechał przed 30 laty do Ameryki, szł przez kilka lat piywał listy do swej żony, lecz około 25 lat nie ma żadnej wiadomości o jego życiu, gdyż po 5 latach pobytu w Ameryce miał umrzeć.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 rozp. ces. z dnia 28 października 1914 r. Dz. u. p. Nr. 276 przeto na prośbę Franciszka Wawrzkowicza wdrała się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłoszenia wezwanie, ażeby sądowi lub p. adw. dr. Kazimierzowi Muszkowi w Tarnopolu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Walentego Przybycia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowiy prośbę po dniu 31 grudnia 1921 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 27 marca 1919. (11179 3-3)

DOMESTYKALNA PRYWATNA

OD ROKU 1880 **Edmunda Riedla** **Herbatę Angielską**
ISTNIEJĄCY **Herbatę Angielską**
HANDEL Lwów, Rutewskiego 3
HERBATY I KAWY poleca **w najprzedniejszych gatunkach.**

HURTOWNIA dla KONSUMÓW
Sp. z ogr. por. we Lwowie, skład ul. Romanowicza 11.
Biurowo: Chorażczyzna 11 a.
ODDZIAŁ TOWARÓW WŁÓKNISTYCH (sukna, korthy, barchany, płótna i t. d.) i **OBOWIA DLA ROBOTNIKÓW.**
Sprzedaż hurtownia dla konsumów i sklepów, i detaliczna bez ograniczenia dla osób prywatnych.
Najtańsze źródło zakupna.

Powiększenia, szkice, akwarele, pastele i t. p. wykonuje
Zakład „HEMERA“
we Lwowie, ul. Koralańska L. 4.
(boczna Akademicka i Zimorowicza).

Ból głowy i Migrenę
natychmiast usuwa
Migreno-Nervosin
z marką Kogut — wyrobu
A. GAŚCICKIEGO w Warszawie
Do nabycia we wszystkich aptekach.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
RYTOWNIK **MAKS GLASERMAN**
Lwów, Sykstuska 17

TABLICE lane i malowane
wykonuje najtaniej **RYTOWNIK**
J. Golubeier, Lwów, Sykstuska 17.

Dentysta dr. Lewandowski ord. od 6 p. Halicki 7 II. p.

Najskuteczniejszy środek przeciwko
osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości, (anemji) brakowi apetytu, ziemu trawieniu i t. p.
Pigułki Siłotwórcze
wyr. Lab. Farm.
„Ap. Kowalski“ w Warszawie ul. Miodowa 1.
Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. — Zadać w aptekach i składach aptecznych.
Hurtownia sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON“ Hurtownia Materiałów Aptecznych, Lwów, Kołataja 8.

SZCZOTKI wszelkiego rodzaju poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka L. 3.

Zmiana lokalu!!
Znany od 17-tu lat we Lwowie
Zakład fryzjerski
Rudolfa Pürzla
przenosi się z dniem 1-go stycznia 1921 z ulicy Chorażczyzna l. 6, do nowego lokalu przy ulicy Sienkiewicza (Hotel Żorża).
Polecając się łaskawym względem wszystkich swoich klientów, gwarantuję, że zakład mój (fryzjerka męska i damska, perfumerja i manicure), będę się starał prowadzić na pierwszorzędnej stopie.
Rudolf Pürzl.

Wielka Fabryka Mebli
ca 9500 m² wielkie przedsiębiorstwo na Pomorzu położone przy głównej linii kolejowej, jest natychmiast pod dogodnymi warunkami do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Warunkiem jest, że wszystkie maszyny, około 30 sztuk najnowszej konstrukcji, jak również cały skład surowca będzie nabyty w drodze kupna. Do zakupu maszyn, urządzeń, koni i wozów potrzeba około 950.000 Mk. niemieckich, zaś do zakupienia surowca kapitału około 2 milionów marek polskich. Ewentualnie jest do nabycia całe przedsiębiorstwo przy złożeniu niewielkiej zaliczki.

Zapytania interesentów, którzy mają przynajmniej wyżej oznaczony kapitał, będą natychmiast wyczerpująco załatwione. Zapytania tak należy adresować:

Benno Dawidsohn, Gdańsk
Langemarkt 32.

Zarządy dóbr i fabryk mogą nabywać dla służby folwarcznej i robotników **kuty i trzewiki** mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych w **Hurtowni dla Konsumów** Lwów, ul. Romanowicza 11. Na składzie także wielki zapas matorjałów odzieżowych.

Dla P. P. stolarzy szelak poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy.

Walne Zgromadzenie
Akcjonariuszów Galicyjskich akcyjnych Zakładów górniczych w Sierszy,

odbyte dnia 29 grudnia 1920 uchwalilo wypłacić tytułem dywidendy za gospodarczy rok 1919 po

Mkp. 9.80
od akcji.

13-ty kupon akcji będzie przeto płatnym od dnia 30 grudnia 1920 r. w Kasie Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, lub tegoż filjach.

W Sierszy, dnia 29 grudnia 1920.

Założyciele Spółki akcyjnej
Polskie Towarzystwo budowlane
Na zasadzie § 45 statutu zatwierdzonego w dniu 6 grudnia 1920, że

Organizacyjne Walne Zgromadzenie akcjon.
odbędzie się dnia 7 stycznia 1921 o godz. 5-tej popoł. we Lwowie, przy ul. Kościuszki L. 6 w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego i dwu skrutatorów.
2. Uchwala co do założenia Towarzystwa akcyjnego i co do ostatecznego potwierdzenia statutu.
3. Wybór 15 członków Rady nadzorczej.
4. Wybór 3 członków i jednego zastępcy Komisji rewizyjnej.
5. Wybór członków Dyrekcji.
6. Kupno majątku polskiego Towarzystwa budowlanego Spółki z ograniczoną poręka.
7. miana § 8 statutu w kierunku podwyższenia kapitału zakładowego do 50 mil. Mkp.
8. Oznaczenie rocznego wynagrodzenia dla członków Rady nadzorczej Komitetu wykonawczego i Delegata Rady nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacje.

L. 1542. **OBWIESZCZENIE.**

W myśl przepisu § 30 ust. o Repr. powiatowej podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarze budżetów funduszy powiatowych na rok 1921 zostały z dniem dzisiejszym na dni 14 wyłożone w biurze Wydziału Rady powiatowej do przegladu przez opodatkowanych.

Z Wydziału powiatowego
Kolbuszowa, dnia 23 grudnia 1920.
Sekretarz: w z. Dobrowolski. Prezes: Dr. Hupka.

Z okazji zmiany Roku zasylan Szanownym moim P. T. Odbiorcom życzenia. Dziękuję za dotychczasowe poparcie i jej brny, polecam się nadal łaskawym względem.
Z poważaniem
L. HOSZOWSKI
Lwów, ul. Akademicka 3.

Motory benzynowe, ropne lokomobile, turbiny, Obrabia-ki drzewa, metal. Gatry, poleca „Pilot“ Lwów Bato:ezo L. 4. 1 4 11200

Wieczorne **KURSA KROJU** dla pracujących w dzień za zniżoną opłatą **urządza WYŻSZA** **Krajowa Szkoła Kroju** Michałiny Kozłowskiej Lwów, Akademicka 22.

Popierajcie Polską Pożyczkę!

